

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 553

Poznań, wtorek dnia 1 grudnia 1931

Rok XXVI

## Wizyta min. Marinkovicza

Warszawa, 30. 11. (PAT.) Jutro przybywa do Polski min. spr. zagr. Jugosławii Marinkovic wraz z małżonką. Minister przybędzie do stacji granicznej Zebrydowice o godz. 22. Na spotkanie wyleciał do Bogumina samolotem poseł jugosłowiański w Warszawie min. Lazarevic.

Do Warszawy min. Marinkovic przyjeżdża dnia 2 grudnia rano.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) We środę Marinkovic złoży wizyty Prystorowi i Zaleskiemu oraz Prezydentowi Rzeczp., gdzie będzie na śniadaniu. Wieczorem min. Zaleski wydaje na jego cześć obiad i raut. We czwartek nastąpi podpisanie umów polsko-jugosłowiańskich. Śniadanie odbędzie się u p. Zaleskiego a obiad i raut u p. Lazarewicza.

We czwartek wieczorem goście wyjeżdżają do Krakowa w towarzystwie państwa Zaleskich. Pobyt krakowski będzie nosił charakter turystryczny. (w)

## Protesty wyborcze

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek protesty wyborcze przeciwko wyborom w okręgu 64 (Święciany).

Cztery protesty sąd oddalił, a wobec piątego zarządził zbadanie osób, które podpisywały listy kandydatów, komisja bowiem unieważniła listy, twierdząc, że podpisy były uskutecznione jedną ręką. (w)

## „Dziennik Wileński” znów wychodzi

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Na prośbę wydawnictwa „Dziennika Wileńskiego”, sąd okręgowy w Wilnie ponownie rozpatrzył sprawę zawieszenia tego pisma i cofnął poprzednie swe zarządzenie o zawieszeniu dziennika. W motywach sąd stwierdza, że w Wilnie nastąpiło uspokojenie, wobec czego podaje rewizji poprzednią swą uchwałę.

Wskutek tego wyroku, wieczorem „Dziennik Wileński” wydał nadzwyczajny dodatek, zawiadamiający o wznowieniu wydawnictwa od wtorku rana. (w)

## Z giełdy londyńskiej

Londyn, 30. 11. (PAT.) Na dzisiejszej giełdzie złoto znowu podrożało o 1 szyling i 5 pensów, osiągając cenę 117 szyl. 11 pensów za uncję. Dolary notowano 3.48 3/4, franki 89 1/8.

Nastroj na giełdzie pesymistyczny.

Londyn, 30. 11. (PAT.) Dzisiejszą giełdę zamknęto w nastroju bardzo ponurym. Dolar przy zamknięciu notowano 3.41, frank 87.25.

W Nowym Jorku o godz. 16 według czasu londyńskiego funt notowano 3.38 3/4 dol.

Paryż, 30. 11. (PAT.) W sferach giełdowych panuje wielkie przygnębienie z powodu nagłego spadku funta angielskiego, który z 90.31 spadł do 87.25 fr. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzeczenia się przez Anglię parytetu złota.

Niebezpieczne skutki, wynikające dla zagran. handlu Francji z podniesienia angielskich stawek celnych, przechodzą dziś na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad światem z powodu obniżenia się kursu funta.

## Sukces hitlerowców

Berlin, 30. 11. (PAT.) Wczoraj odbyły się w okręgu oldenburskim w Bürkenfeld wybory do wydziału krajowego, które przyniosły wielki sukces hitlerowcom.

Nar. soc. powiększyli ilość mandatów z 1 na 12.



W Anglii rozpoczął się przed kilku dniami sezon polowań jesiennych. Fotografia nasza przedstawia członków najwybitniejszych rodów angielskich, wyruszających na tradycyjne polowanie w posiadłości królewskiej, obrzycym parku windsorskim.

## Proces przeciw posłom „Centrolewu”

Zajęcie podczas zeznań p. Metaksjana — Zeznania b. posła Kwapińskiego i senatora Koczyńskiego

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Pod koniec zeznań p. Metaksjana doszło do incydentu.

W odpowiedzi na zapytanie prok. Rauzego: „Czy Metaksjan kiedykolwiek informował międzynarodówkę, że w Polsce istnieje faszyzm i stosowane są metody tajdarkie” — Metaksjan kategorycznie temu zaprzeczył. Wówczas prok. Rauze przedstawił sądowi fotografię listów Metaksjana, zarzucając że zeznania jego są sprzeczne z temi dokumentami. Wywołało to kontratak obrony, która cytowała, że listy do oskarżonych, np. do Mastka, przychodzą otwarte. Prokuratura twierdziła, że dokumenty otrzymała z komisariatu rządu, a gdy obrona zarzucała prokuraturze formę uzyskania tych materiałów, prokurator oświadczył z uśmiechem:

„P. P. S. ma jedną wadę, że co krok znajduje się tam ktoś niepewny.”

Osk. Dubois i Pragier zaczęli remonstrować przeciwko temu powiedzeniu prokuratora, za co zostali ukarani grzywną po sto złotych. W rezultacie sąd postanowił nie dołączać tych dokumentów do aktów sprawy.

Z kolei zeznawali dwaj świadkowie, Jan Kwapiński i senator Koczyński.

B. pos. Kwapiński opowiadał o zebraniu na cytadeli i o swoich wiecach, które były przedmiotem rozprawy sądowej w Sosnowcu i w Warszawie, a najciekawszy ustęp poświęcił organizacji bojowej P. P. S., na której czele stał swego czasu Józef Piłsudski. O udziale jego również mówił obszernie, ale ustępu tego ze względów cenzuralnych podać nie możemy.

Po odczytaniu listu sen. Motza z Paryża, który nie może przybyć z powodu choroby, zeznawał sen. Koczyński, który opowiadał o TUR-ze i jego działalności oświatowej i pedagogicznej. Według świadka TUR. ma liczyć około 10 tys. członków; oddział młodzieży około kilku tysięcy, a czerwoni harcerze powyżej tysiąca.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. (w)

## Niebywała powódź w Irlandji

Woda zalala wielkie przestrzenie kraju a bezustanne deszcze zapowiadają znaczne rozszerzenie się klęski

Dublin, 30. 11. (PAT.) Irlandji grozi nowa klęska powodzi, gorsza od tej, która nawiedziła ją w początkach jesieni. Powódź zagraża głównie hrabstwu środkowym i południowym, gdzie dosięgła już niebywałych rozmiarów. Całe wsie znalazły się pod wodą. Drogi stały się nie do przebycia. Pocągi docierają do stacji przeznaczenia torami okrężnymi. Rzeki i kanały we-

zbrały do niebywałej dotąd wysokości. Woda zalala wielkie przestrzenie kraju. Jeden z pociągów pospiesznych uniknął katastrofy dzięki przytomności umysłu okolicznych farmerów, którzy zatrzymali pociąg nad samą wyrwą, utworzoną pod torem przez wodę.

Trwające w dalszym ciągu bezustanne deszcze zapowiadają znaczne rozszerzenie się klęski.

## Awantura na kongresie rozbrojeniowym w Paryżu

Protest narodowej Francji przeciwko szantażowi pacyfistycznemu.

(Korespondencja własna.)

Paryż, w listopadzie.

„Wielki” kongres rozbrojeniowy, który odbył się właśnie w Paryżu, zakończył się wielkim fiaskiem i to na całej linii. Czcze, banalne, albo też niebezpieczne pacyfistyczne frazesy, jakimi nas karmiono w czasie trzech posiedzeń kongresu, nikogo nie wprowadziły w błąd. Co zaś do „kolosalnej” manifestacji w sali Trocadero, mającej ukoronować prace nad rozbrojeniem, to przyniosła ona kompromitację organizatorów. Nawoływania mistyczne, czy też obłudne tych wszystkich, którzy wykrzykiwali „niech żyje pokój”, zostały całkowicie przygłuszone śpiewem „Marsyljanki” i wymownymi okrzykami „Niech żyje Francja!”.

Na kongres przybyło 1034 delegatów, reprezentujących niby to 30 państw. Istna wieża Babel, niesłychana mozaika głów, w której przeważał element niewieści. Pod względem narodowościowym najliczniejsi byli naturalnie Niemcy i Anglicy. — Pierwsze „posiedzenie studjów rozbrojeniowych” odbyło się pod przewodnictwem Anglika Bakera, byłego podsekretarza stanu, w nastroju stosunkowo spokojnym. Lord Cecil pochwalił Francję, iż udzieliła kongresowi gościny; lord Dickinson w imieniu „Amities internationales par les Eglises” nawoływał do akcji czynnej stowarzyszeń religijnych za rozbrojeniem; „Frau Doktor” Luder, posłanka do Reichstagu, nie ośmieliła zrobić aluzji do odpowiedzialności za wypowiedzenie wojny, jakkolwiek przemawiała w imieniu... „specjalistów pokoju”! P. Lednicki wygłosił kilka komunałów. Następnie wyłoniła się niemiernie cicha dyskusja.

Nastroj tego pierwszego posiedzenia nie wróżył niczego dobrego. Na drugim natomiast zebraniu atmosfera była już przeladowana elektrycznością. Przewodniczył delegat belgijski, p. Rolin, wyluszczając tezę pacyfistyczną i powstając przeciwko doktrynie francuskiej. Dla wszystkich tych mówców rozbrojenie jest pierwszym, zasadniczym etapem pokoju! Twierdzenie to uzupełnił jeszcze poseł Cot, oświadczywszy się za rewizją traktatów. Ale następny mówca popsuł nieco tę harmonję rozbrojeniową i rewizjonistyczną. Był nim p. Painlevé, były minister wojny. Wypowiedział on bardzo umiarkowaną, ale niemiernie patriotyczną mowę, podkreślając konieczność gwarancji dla umożliwienia rozbrojenia, gdyż nie należy zapominać, iż Francja w czasie ostatnich 120 lat była zaatakowana aż 6 razy! Od Francji domaga się, aby się rozbroiła, ale co czynią inne państwa? Adwokaci tej tezy, są kategoryczni, o ile chodzi o Francję. — Gdy jednak porusza się kwestję rzeczywistego zorganizowania pokoju w ich własnych państwach, wówczas zadawałnają się formułami.

Odważne wystąpienie Painlevé'go wywołało protest jednego z angielskich delegatów. Część sali go poparła, zrobiło się zamieszanie. Dla uniknięcia dalszych zajść posiedzenie zawieszono. Na trzecim kolei zebraniu, któremu przewodniczył p. Paul Boncour, przemówił Niemiec Rheinbaben, zadawałnając się ogólnikami. Senator Paul Boncour natomiast wyraził obawę, aby wynikiem tego kongresu nie stała się jeszcze większa rozbieżność tez, odnoszących się do rozbrojenia. Z dużą energją oświadczył się on również przeciwko



„teorjom mistycznego pokoju”. Uważa za konieczne „poszanowanie traktatów i ich tekstów”. Nie potrzeba chyba zaznaczać, jak ozięble przyjęto przemówienie nowego senatora-patrioty.

Te trzy zebrania, ograniczone jedynie do delegatów, którzy, nota bene, pierwszego dnia zostali uroczystie przyjęci na śniadaniu przez ministra spraw zagranicznych, odbyły się na sali „Instytutu współpracy intelektualnej”. Tak więc kongres obradował niejako pod moralną egidą p. Brianda. Nic w tem dziwnego. Jedną z jego bardzo czynnych organizatorów była p. Ludwika Weiss, kierująca tak bardzo międzynarodowym miesięcznikiem, jak „Europe Nouvelle” a będąca w bardzo zażyłych i przyjaznych stosunkach z Quai d'Orsay.

Ostatnie wreszcie zebranie, zamykające kongres, odbyło się w ogromnej sali Trocadero, ozdobionej chorągiewkami wszystkich reprezentowanych narodowości. Sala, mogąca pomieścić około 15 000 osób, przepelniona, 14 potężnych reflektorów oślepiła formalnie zebranych, ale są one nieodzwonne dla zdjęć kinematograficznych, dzięki którym organizatorzy kongresu rozbrojeniewego będą podziwiani na całym świecie! Nie przypuszczali jednak, że lepiej byłoby, aby żadna fotografia nie została zrobiona! Od początku bowiem duża część publiczności nie zdradzała zbyt wielkich sympatyj dla międzynarodowego zgromadzenia.

Jeszcze nikt nie zabrał głosu, a już rozpoczęła się zreżymowana obstrukcja! Domagała się ona bardzo niewinnie, ale dobitnie, zgłoszenia owych oślepiających reflektorów. Kiedy wreszcie powstał przewodniczący manifestacji, były minister Herriot, nawoływania bynajmniej nie ustąpiły, ale przeciwnie stawały się coraz bardziej natężone. P. Herriot coprawda zaklinał, aby „duch zwyciężył materję” i w tym celu wymachiwał desperacko grubymi ramionami, ale przeszło to bez wrażenia. Tu i tam można było usłyszeć kilka słów jego ewangelji, jak n. p. „bracia moi, pacyfiści, praca będzie ciężka...”, lecz zagłuszono to ironicznymi uwagami.

Ten sam los spotkał pastora Boegnera, odczytującego oświadczenie federacji protestanckiej. Wrzawa wzmagala się coraz bardziej; całe zainteresowanie przenosi się z estrady na salę, coraz bardziej burzliwą. W kilku łozach przychodzi do formalnej bójki, pomiędzy żywiołami pacyfistycznymi, a narodowymi i „kamelotami króla”. Kilku z nich zostaje rannych; znany pisarz, Binet Valmer, z dużą odwagą odpięra napór „wojujących pacyfistów”, którzy go dwukrotnie powalają na ziemię. 15-tysięczna publiczność powstaje, manifestując. Ktoś przemawia, ale nikt tego nie słucha. Międzynarodowe delegatki błędna, wykrzykując „to wstyd dla Francji”. Nie, to wcale nie wstyd, że Francja protestuje przeciwko tym, którzy czyhają na jej bezpieczeństwo; którzy nie mieli odwagi zorganizować podobnej manifestacji w Anglii, czy też w Berlinie, bo wie-

dzieli doskonale, iż była ona tam nie do urzeczywistnienia! Francuskie audytorjum nie mogło zresztą spokojnie słuchać p. Joosa, Alzatyka-renegata, ani p. Houghtona, byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, notorycznego germanofila, ani wreszcie „orędzia” senatora Bora, orędownika rewizji traktatów.

Wrzawa wzrasta; na galerjach bójki; na dole również; wkracza policja, wezwana przez tchórzliwych pacyfistów, rozbijających „manu militare” swych narodowych przeciwników. Mówcy mówią i mówić będą, ale słowa ich są zupełnie zagłuszone; generalny sztab organizatorów traci głowę, nie wiedząc, czy należy prowadzić dalej zebranie, czy też je rozwiązać. Przychodzi wreszcie do starcia między byłymi kombatantami narodowymi i pacyfistycznymi. Policja otacza mówców i o północy sala wreszcie się opróżnia przy śpiewie „Marsyljanki”, towarzysząc tem pogrzebowi pierwszej klasy kongresu rozbrojeniewego.

Dodać należy, iż równocześnie w sali Wagram odbywało się patriotyczne zebranie przeciwko rozbrojeniu pod hasłem: „pacyfizm stanowi dla Francji dzisiejszej największe niebezpieczeństwo”. Jeden z mówców, Polesce oddany, p. Souchon, wyraźnie postawił sprawę: „W dniu, w którym będziemy rozbrojeni, któż przeszkodzi hitlerowcom zająć polskie Pomorze i najechać ponownie Alzację?”

Nazajutrz p. von Hoesch, ambasador Niemiec w Paryżu, który był obecny na zebraniu w Trocadero i z dużym zdenerwowaniem śledził jego przebieg, musiał wystosować sążnisty raport na Wilhelmstrasse. Fiasko bowiem kongresu rozbrojeniewego w Paryżu jest rzeczywistie charakterystycznym wstępem do przyszłej konferencji rozbrojeniewej w Genewie, gdzie Niemcy ludzili się uzyskać równość rozbrojenia, lub też wojsność zbrojeń. Narodowa jednak Francja nie zamierza pracować na rzecz pruskiego militarizmu.

I. Briares.

## Eksplzja rezerwoaru ropnego pod Boryslawiem

**Jeden robotnik rozszarpany został na kawałki — Zniekształcony tułów jego odrzucony został na odległość 80 m.**

Boryslaw, 30. 11. (PAT.) Wczoraj wieczorem w Schodnicy koło Boryslawia wydarzyła się eksplozja rezerwoaru ropnego, będącego własnością firmy „Gazy Ziemi”.

Robotnik Danilo Płaskowniak, chcąc odgrzać zamrożony rurociąg ropny, znajdujący się przy rezerwoarze, posługiwał się w tym celu płonąca pochodnią. Wskutek tego nastąpił wybuch.

Rezerwoar został kompletnie zniszczony a siła eksplozji była tak wielka, iż Płaskowniak został rozszarpany w strzępy. Zniekształcony tułów pozabawiony kończyn, znaleziono w odległości 80 m. od miejsca eksplozji.

Komisja sądowo - śledcza udała się wraz z rzeczoznawcami na miejsce katastrofy w celu zbadania przyczyny wybuchu.

## Teroryści węgierscy chcieli wymordować przywódców politycznych

**Policja węgierska dokonała licznych aresztowań — U aresztowanych znaleziono odezwy, nawołujące do akcji rewolucyjnej i teroru**

Budapeszt, 30. 11. (PAT.) Jak już donosiliśmy, na Węgrzech aresztowano wiele osób. Z zeznań aresztowanych wynika, że nie chodziło o akcję, która miała poparcie szerokiej mas. Cele polityczne całej akcji były niewyrażone. Do organizacji przyłączyła się grupa osób, liczących na to, że akcja w kierunku prawicowym lub lewicowym, względnie mająca na celu wywołanie wypadków kryminalnych na wielką skalę, będzie mogła przygotować drogę do akcji skrajnie lewicowej. Sześciu członków komitetu było zdecydowanych na wszystko, nawet na uciekanie się do morderstw, co wynika już z pierwszych zeznań. Wśród ofiar projektowanych mordów znajdują się kierownicze osobistości polityczne z obozu prawicowego i lewicowego ze wszystkich partyj. Poza tem hr. Bethlen, min. obro-

ny Goemboes, prezes rady min. Karolyi i wiele innych osobistości.

W powyższej sprawie Węgierska Ag. Tel. donosi:

Władze policyjne już przed rokiem były poinformowane o istnieniu organizacji, której celów nie dało się dokładnie określić. Akcja tej organizacji, prowadzona była pod płaszczkiem patriotyzmu, lecz w rzeczywistości miała na celu zbrodnie polityczne i pospolite. Akcja ta przybrała ostatnio formę bardziej konkretną. Władze policyjne stwierdziły, że wiele osób, należących do organizacji, brało udział w wypadkach w r. 1920 i było skazanych za usiłowanie przedostania się do gmachów policji i żandarmerji w celu zdobycia broni względnie za usiłowanie przekupienia członków rządu i funkcjonariuszy państwowych. Członkami wspom-

nianego komitetu byli m. in. oficer Vannay, inspektor dróg Molnar, zbrojmistrz Toth, urzędnik prywatny Kovacs i elektromonter Polyak. Przed 3 tygodniami policja skonfiskowała odezwy komitetu, podpisane przez kilka partii, niereprezentowanych w parlamencie, lecz rzekomo istniejących. Odezwy te nawoływały do akcji rewolucyjnej i terroru.

## Z uniwersytetu wileńskiego

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Po przesłaniu dwutygodniowej przerwy zostały podjęte wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu wileńskiego.

Studenci Polacy zajęli we wszystkich salach miejsca po prawej stronie, a Żydzi po lewej. Zaszło przytem kilka wesolych incydentów. Mianowicie, kiedy studentki - Żydówki nie chciały siadać po stronie lewej, studenci - Polacy przenieśli krzesła z siedzącymi Żydówkami na lewą stronę. (w)

## Wypadki na morzu

London, 30. 11. (PAT.) Parowiec amerykański „American Trader” wpadł na lawicę piasku w pobliżu Dungeness w hrabstwie Kent.

Na ratunek pospieszyły 2 holowniki, którym udało się katastrofę zażegnać.

Nowy Jork, 30. 11. (PAT.) Parowiec amerykański „Herman Frasch” uległ poważnym uszkodzeniom w zetknięciu z innym okrętem, którego nazwy nie dało się ustalić.

Okręty przybrzeżne pospieszyły z pomocą.

## Zasądzenie przemytników heroiny

Bazylea, 30. 11. (PAT.) W głównym procesie przemytników heroiny sąd wydał wyrok skazujący głównego oskarżonego dr. Müllera na 9 miesięcy więzienia i karę pieniężną w kwocie 20 000 fr. Drugiego oskarżonego, Ballinari'ego, sąd skazał na 6 tyg. więzienia i 1 000 fr. kary. Trzeci oskarżony, dr. Rauch, skazany został na 4 miesiące więzienia i 10 000 fr. grzywny.

Kilku oskarżonych zostało uniewinnionych, mają oni jednak ponieść część kosztów sądowych.

## Sensacyjne samobójstwo

Berlin, 30. 11. (PAT.) Jeden z głównych świadków w procesie braci Szklarków, gen. dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa samorządowego „Behala” Wilhelm Schüning, popełnił ubiegłej nocy samobójstwo. Schüning, wskutek obciążających go zeznań własnych, uchwałą Rady nadzorczej firmy Behala zawieszony został tymczasowo w urzędowaniu.

Schüning jest już piątą z kolei śmiertelną ofiarą procesu Szklarków.

## Czyś spełnił już obowiązek obywatelski?

**Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania? Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobocia — P. K. O. nr. 213 005.**

WŁADYSŁAW DRZEWBET

## MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

53)

— Wilgotnego popiołu — dokończył skwapliwie Henryk.

— Moglibyście, państwo, mówić o czemś mądrzejszem — cdezwała się Julja. Zwróciła się do męża: — Ty ze swoją przyrodą tak, jak z wozem bez kierowcy. — Wiedziysz zawsze w bagno i nie sposób cię stamtąd wydobyć.

— Ależ, kochana Julciu — mówiła Emilja — przecież jeszcze nie złego. Mów kochany Bogusiu, i nie zwracaj uwagi na przerywania. Całe szczęście twoje i wasze, że masz taką namiętność. Jakże szlachetna jest ona, a jak dużo daje zadowolenia, a może i szczęścia...

— Nie macie, państwo, pojęcia, co za rozkosz jest obcować ze światem zwierzęcym — mówił w dalszym ciągu udobruchany Bogusław. — Jest tam walka o byt bezwzględna i bez żadnych sentymentów, to prawda. Ale gdy rąbus jest syty, nie myśli o mordowaniu, i oddaje się zabawie, spoczynkowi lub robieniu toalety.

— Albo wyprawia wesele — wtrącił Henryk.

— A tak, — potakiwał Bogusław. — Czy myślicie państwo, że światek ten stoi daleko w tyle pod względem rozu-

mu i pojęć za ludzkim? Nie podobnego. On rozumie doskonale uczucia człowieka, i odgadnie odrazu jego zamiary. Opowiem państwu prawdziwe zdarzenia, które potwierdzą moje zapatrywanie:

— Szedłem raz z lasu polem otwartym ku dworowi. Było to latem. Miałem na sobie płócienną białą marynarkę z dużymi kieszeniami, zastępującemi koszyk do zbierania grzybów. Kieszenie były prawie puste, bo grzyby wybierał już ktoś przedemną. Idąc, pogwizdywałem i uśmiechałem się do cudnej przyrody. Nagle słyszę szum skrzydeł jakiegoś wielkiego ptaka i równocześnie czuję — coś mi do kieszeni wleciało i cichutko przysiadło. Rozglądam się i widzę, jak jastrząbkrogulec zatoczył młynca nademną i uleciał w dal. Połapałem się w jednej chwili w sytuacji. Bestja gonil ptaszykę, a ta, widząc, że nie umknie, bo nie było wokół żadnego schronienia, wpełnęła się do mojej kieszeni. Wkładam więc delikatnie rękę, ptaszek nie ucieka. Objąłem ręką ptaszykę drżąca całą i bez tchu, i wyjąłem z kieszeni. Przedewszystkiem rozejrzała się trwożliwie na wsze strony i, zauważywszy, że jastrząbk krawcy jeszcze w oddali, przytuliła się mocno do ręki. Więc ja do niej: „Nie bój się, czyżku — ja cię nie zjem, bądź pewny, i nie dam cię zjeść temu drabowi”. Więc ten na mnie spogląda oczkiem to jednem, to drugim, jakby chciał rzec: „Powierzam się tobie, bo

tamten napewno by mnie zjadł, a ty, choć jesteś taki wielki, może mi życie darujesz”. I szliśmy, tak rozmawiając, aż do parku dworskiego. Potem otworzyłem dłoń, a on pokiwał ogonkiem zaświstał prawdopodobnie rodzaj podziękii i wleciał na gałąź. Na gałęzi jeszcze się obrócił ku mnie, kiwnął parę razy i coś długo pogwizdywał.

— Na drugi dzień wychodzę zrana do parku i zaraz u wstępu spostrzegłem na gałęzi parę czyżków. Na mój widok okrutnie zaczęła pogwizdywać i kłaniać się, zadzierając ogonki wysoko do góry. „Haa! — pomyślałem — nie innego, tylko ten wczorajszy, uratowany od śmierci, — była to samyczka — opowiedziała swemu mężowi przegodę i oboje wylecieli, by dobroczyńcy wyrazić wdzięczność”. Uszedłem dalej, one za mną. A już było na co patrzeć, gdy stanął i ręką posyłałem im od ust całusy. Gwizdały zawzięcie i co charakterystyczne, odwracały się tyłem, machając ogonkami, jak wachlarzem, i pokazując mi — jakby to powiedzieć — dość nieprzyzwoitą część ciała. Widocznie to u nich jest przyjęte jako najwyższa oznaka oddawania komus czi i szacunku w przeciwieństwie do ludzi.

— Nie plótlbyś głupstw — strofowała go żona.

— Albo inne wydarzenie — opowiadał dalej Bogusław. — Chodząc po lesie za grzybami, natrafiłem na ładne skupienie. Zbięram, radując się na myśl o zapach i sosach, aż tu naraz —

sss— spoglądam, żmija w kłębek zwinęta podniosła główkę i z irytacją w oczach, męrdala języczkiem, grożąc, że jeśli nie pójdę precz, to może być źle. Przerazony, odskoczyłem o parę kroków wstecz i zastanawiałem się, co czyścić. Właśnie koło żmii rosło kilka pięknych borowików. Żal mi było odchodzić z niezem, a nie miałem ani laski ani broni, by żmiję zmusić do ustąpienia. Wpadłem na inną myśl. Uchyliam kapelusza i mówię do niej: „Szczupona pani żmijo! Przychodzę tu bez złych zamiarów względem ciebie. Chodzi mi o te grzyby, rosnące obok ciebie. Ponieważ ty grzybów nie jadasz więc ci na nich nie należy. Racz się tedy usunąć z tego miejsca, a ja ci żadnej krzywdy nie zrobię.”

— I pomyślcie państwo! — W miarę, jak przemawiałem, żmija języczek schowała, ślepka blask traciła, rozwinęła się i, zgrabnie pełzając, zmierzwała ku pobliskiej kupie kamieni. Tam się ułożyła na kamieniach i grzała się w dalszym ciągu na słońcu, zerkając raz po raz w moją stronę z pewnym niedowierzaniem, czy dotrzymam przrzeczenia. Wybierałem grzyby i na pożegnanie mówię jej: „Dziękuję ci, kochana, za uprzejmość, lecz zapamiętaj to sobie, że mało ludzi znajdziesz takich, którzyby cię zdradziecko nie napadli. Dlatego strzeż się ludzi w dalszym ciągu.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## KALENDARZYK

Wtorek, 1 grudnia 1931.

Słońce: wschód 7.40; — zachód 15.43; —  
długość dnia 8 godz. 3 min  
Księżyc: wschód 22.00; — zachód 12.33; —  
przed nowiem.  
Kal. rzk.: Eligjusz; jutro Bibiana P i M.  
Kal. słow.: Samosiława; jutro Szuliślaw.

### Zebrań

- Dziś o 19 Kolo Towarzystwa Rękodzielni-  
ków w lokalu zebrań N. Rynek;  
o 19 Tow. Przemysłowców (Wilda) u p.  
Zawadki G. Wilda 75;  
o 19.15 Stow. Żeńskiej Młodzieży Ku-  
pieckiej w Domu Król Jadwigi;  
o 19.30 Stow. Absolwentów przy III  
szkole wydziałowej w auli;  
o 20 P. T. W. „Tryton” w Piwnicy Ra-  
tuszewej;  
Jutro o 17 Pokaz gazowy w gazowni  
Grobła 15;  
o 18 Sodalicia Pań Nauczycielek w  
kapł. sodalicznej;  
o 18.30 Pozn. Klub Wioślarek w salce  
„Warszawianki”, al. Marcinkowskie-  
go nr. 8;  
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”  
w Domu Król Jadwigi;  
o 19 Tow. Gier Pokojowych u p. Beye-  
rowej, pl. Bernardyński 1;  
o 19 Zw. Niższych Funkcyj Państw. i  
Sam. u p. Jezierskiego, ul. Wro-  
niecka 13;  
o 19 Tow. Młodzieży Misyjnej Męskiej  
w ognisku, ul. Wroniecka 9;  
o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego w  
Domu Kat. na Śródcie;  
o 19 Kolo Absolwentek V szkoły wy-  
działowej w auli;  
o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda) u p.  
Grotowskiego, D. Wilda 71;  
o 19.30 Tow. Powstańców i Wojaków  
(Śródmieście) u p. Beyerowej, plac  
Bernardyński 1;  
o 20 Zw. h. Wychowanek S. S. Urszu-  
lanek w lokalu klubu, ul. Sew. Miel-  
żyńskiego 26 27;  
o 20.15 „Sokół” (Śródmieście) m. in ref.  
senat. dr. Meissnera w salce na Św.  
Marcinie 65;

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskie-  
go Tow. Eugenicznego, św. Marcin  
nr. 59. I. p. udziela porad bezpłat-  
nie — Kobiety: w poniedziałki od  
godz. 17—18; mężczyźni: we wtorki  
od godz. 17—18.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Juljanny Moczyńskiej o godz.  
14.30 z kapł. św. Józefa. — Śp. Anto-  
niego Godurkiewicza o godz. 15 z ka-  
płicy szpil. miejskiego. — Śp. Wikto-  
rji z Wojciechowskich Drzewiec-  
kiej o godz. 15 Chwaliszewo 18. —  
Śp. Kazimierzy z Jagszów Grólowej o  
godz. 15.30 z kapł. cment. na Dębcu.

### Licytacje

Dziś o 10 M. Garbary 5 — kapelusze mę-  
skie, czapki dziecięce, pończochy  
damskie;

### Teatr Polski

DZIŚ — „Sarajewo 1914”.

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Lekkomyślna siostra”.

### Teatr operetkowy „Uśmiech”

DZIŚ — „Czar walca”.

### Teatr Objazdowy

W Brackiego — „Kaizer” Macieja Wier-  
bińskiego  
DZIŚ — Wągrówiec.

## Poważny zatarg bankowy

Londyn, 30. 11. (PAT.) Pomiedzy  
Bankiem Angielskim a Bankiem Holen-  
derskim wyniki bardzo poważny kon-  
flikt.

W swoim czasie 21 września, gdy  
W. Brytania porzuciła zasadę parytetu  
złota, Bank Holenderski zażądał, aby  
Bank Angielski pokrył w złotych zobor-  
wiązania wekslowe w funtach szterlin-  
gach wobec Banku Holenderskiego Spo-  
łkał się jednak z kategoryczną odmową,  
wskutek czego dyrektor Banku Holen-  
derskiego podał się do dymisji jako od-  
powiedzialny za straty, jakie z tego po-  
wodu poniósł Bank Holenderski. Ban-  
kowi Holenderskiemu groził w ten spo-  
sób poważny deficyt. Obecnie jednak  
Bank Holenderski za zgodą rządu hol-  
enderskiego przepisał powyższe zobor-  
wiązania na administrację rządową In-  
dyi Holenderskich, która zobowiązań-  
mi temi zamierza spłacić pożyczką, u-  
dzieloną Indjom Holenderskim przez  
Bank Angielski w wysokości 11 milj.  
funtów. Płatność tej pożyczki przypada  
w 1933 r. Fakt ten wywołał protest  
Banku Angielskiego i obecnie oba ban-  
ki są w stanie zatargu.

### KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobot-  
nym na miasto Poznań P. K. O. nr.  
213 005.

## Tajemnica niedoszedłego „puczu” w Hesji

Władze heskie twierdzą, że kierownictwo partji hitlerow-  
skiej współdziałało w organizowaniu „puczu”

Berlin, 30. 11. (PAT.) W wyniku  
dotychczasowych dochodzeń w sprawie  
przygotowań wyrotowych partji narodo-  
wo - socjalistycznej w Hesji, nadpro-  
kurator Trybunału Rzeszy postawił  
wniosek o otwarcie sądowego śledztwa  
wstępnego przeciwko osobom, podej-  
rzanym o przygotowanie do zdrady stanu.  
Sędzią śledczym mianowany został  
prezydent Trybunału Rzeszy, Zoeller.

Berlin, 30. 11. (PAT.) Urzędowe  
heskie biuro prasowe ogłasza komunika-  
t, występujący z energicznym prote-  
stem przeciwko próbom zbagatelizowa-  
nia przygotowań hitlerowców do  
„puczu” w Hesji. Wspominając o roli,  
jaką w przygotowaniach tych odegrał  
autor proklamacji hitlerowskiej, asesor

sądowy dr. Best komunikat pisze: Wy-  
niki dotychczasowego śledztwa stwier-  
dzają, że inkryminowany dokument  
nie był wyjątkiem elaboratem prywat-  
nym dr. Besta, lecz owocem narad, w  
których udział brali wszyscy miarodajni  
przywódcy partji narodo - socjali-  
stycznej.

W interesie zabezpieczenia wyników  
śledztwa dalsze szczegóły narazie nie  
są podawane do wiadomości. W końcu  
komunikat stwierdza, że dr. Best cie-  
szył się szczególnym zaufaniem central-  
nych instytucji partyjnych w Mona-  
chjum. Fakt ten zbija twierdzenie, ja-  
koby naczelne władze partyjne nie mia-  
ły nic wspólnego z ułożoną przez dr.  
Besta proklamacją.

## Czy ministrowie mają wstawać przed generalami

Zajęcie na kongresie współdzielczym w Swinoujściu — List  
Hindenburga do kanclerza Rzeszy — Odmowa premiera  
pruskiego Brauna

Berlin, 30. 11. (PAT.) Tematem  
ogólnego zainteresowania jest incydent,  
jaki wydarzył się na kongresie współ-  
dzielni w Swinoujściu.

Według „Montag Morgen” pruski  
min. finansów dr. Klepper, który był  
obecny na tym kongresie, nie wstał z  
miejsca w chwili, gdy w czasie wygła-  
szania jakiegoś referatu ukazał się na  
sali gen. Mackensen, owacyjnie witany  
przez resztę zebranych. To zachowanie  
się pruskiego min. finansów zwróciło  
uwagę kół pravicowych, które inter-  
wenjowały u prezydenta Rzeszy Hin-  
denburga. Wskutek tej interwencji pre-  
zydent Hindenburg wystosował list do  
kanclerza Rzeszy, uznając zachowanie  
się pruskiego ministra finansów Klep-  
pera za obrazę armji pruskiej. Prezy-

dent Hindenburg domaga się w tym li-  
ście, aby rząd pruski udzielił urzędni-  
kom państwowym instrukcji, mającej  
na celu zapobieżenie powtórzenia się te-  
go rodzaju wypadków. Listem tym zajął  
się rząd Rzeszy i rząd pruski.  
Premjer pruski Braun starał się całą tę  
sprawę zbagatelizować. Jednak wskutek  
racisku ze strony kanclerza Brüninga,  
aby sprawa była traktowana poważnie  
i aby wymagana instrukcja rządu pru-  
skiego została wydana urzędnikom,  
premier pruski Braun oświadczył wy-  
raźnie, że nie wyda rozkazu urzędni-  
kom, aby wstawali z miejsca przed b.  
generalami armji cesarskiej.

W sprawie tego incydentu wniesio-  
na została interpelacja w sejmie pru-  
skim.

## Obserwatorzy francuscy na froncie mandzurskim

Dalsze przegrupowania wojsk chińskich i japońskich

Paryż, 30. 11. (PAT.) Ogłoszono tu  
notę Massigliego, stwierdzającą, że wojska  
japońskie są w trakcie koncentro-  
wania się w Mukdenie i że ruch ten roz-  
począł się wzdłuż linii kolejowej w kie-  
runku Kin-Czau. W okolicy Kin-Czau  
nie stwierdzono żadnych usiłowań na-  
paści ze strony chińskiej.

Obserwatorzy francuscy, znajdujący  
się w Kin-Czau, nalegają, aby dowódz-  
two wojsk japońskich otrzymało in-  
strukcje nawiązania kontaktu z obser-  
watorami neutralnymi.

Mukden, 30. 11. (PAT.) Według  
oświadczenia urzędowego, wojska ja-  
pońskie wycofały się z rejonu Czin-  
Czau i Taruszau, mimo, iż według wiadomości, otrzymanych przez koła japońskie,  
Chińczycy koncentrują w tym  
okregu znaczne siły.

Paryż, 30. 11. (PAT.) Min. Briand

otrzymał od Yoshizawy pismo stwier-  
dzające, że, o ile Chiny wycofają wojska  
z Kin-Czau do Czan-Gai-Kwan, utrzymując  
tam jedynie władze administracyjne i policję,  
Japonja byłaby skłonna zgodzić się na to,  
że wojska japońskie nie przejdą do strefy  
ewakuwanej przez Chińczyków, chyba w  
wypadkach nagłych.

Cicikar, 30. 11. (PAT.) Agencja  
Reutera donosi, że według niepotwier-  
dzonych wiadomości gen. Ma-Czan-  
Szen posuwa się na czele 3 000 żołnierzy  
z Hailunu w kierunku Cocykaru.

Paryż, 30. 11. (PAT.) Komitet re-  
dakcyjny przedstawił delegatowi Chin,  
dr. Sze, poprawki do tekstu rezolucji,  
wysunętej przez Japonję.

Dążeniem komitetu jest skłonienie  
Chin do wycofania wojsk w obręb wiel-  
kiego Muru Chińskiego.

## Kwartet Ireny Dubiskiej w Poznaniu

Do Poznania przybywa z pierw-  
szym koncertem warszawski kwartet  
smyczkowy, którego skład tworzą wybitni  
wirtuozi, znani jaknajpochlebniej z występów  
estradowych również i u nas, mianowicie pp.  
Irena Dubiska (I skrzypce), Mieczysław  
Fliednerbaum (II skrzypce), Mieczysław  
Szaleski (wiola) i Zofja Adamska (wiolonczela).  
Kwartet ten zdobył już poważny rozgłos  
w kraju i, jak stwierdza krytyka fachowa,  
odznacza się znakomitem zgraniem i  
głęboko artystycznym ujęciem. Wyborny  
ten zespół rozporządza repertuarem, w  
którym nie brak obok arcydzieł klasycznych  
również najcenniejszych utworów współczesnej  
twórczości kameralnej. Artyści warszawscy  
odegrają w Poznaniu kwartet Haydna,  
Karola Szymanowskiego i kwintet fortepianowy  
Zarębskiego przy współudziale wybitnej  
pianistki p. Gertrudy Konatkowskiej.

Ten niezwykle interesujący koncert,  
który odbędzie się w sali Domu Ewangelickiego  
w piątek, dnia 4 bm., wywoła wielkie zaciekawienie  
muzykalnych sfer naszego miasta.

## Dziś „Żywy Dziennik”

na rzecz biednych Tow. Pań Miłosierdzia  
św. Wincentego a Paulo parafji św.-marcińskiej.

„Żywy Dziennik” odbędzie się w  
Białej sali bazarowej o godz. 8 wieczorem.

Bilety w cenie zł 3. 2 oraz zł 1 do  
nabycia jeszcze w Księgarni św. Wojciecha  
przy pl. Wolności 1 albo wieczorem o  
godz. 7 przy wejściu na salę.

## Nieporządki na poczcie

W oddziale gazetowym Urzędu pocztowego  
I od pewnego czasu panują nieporządki,  
a reklamacje i skargi, przesyłane zarówno  
do Urzędu jak i do Dyrekcji poczt nie  
odnoszą żadnego skutku.

## Pierwsza ofiara ślizgawki

Wezorem popołudniu jakiś 7-letni  
chłopiec załamał się na cienkim jeszcze  
lodzie Warty przy ul. Ewangelickiej i  
począł tonąć.

Chłopca wyratowali szoferzy stojących  
w pobliżu autobusów. (k)

## Nieszczęśliwy wypadek

Tragiczną śmiercią zginął wczoraj  
w godzinach południowych 30-letni  
Walerjan Ober, zamieszkały na Zawadach  
w baraku nr 10. Z niestwierdzonej bliżej  
przyczyny śp. Ober spadł w pobliżu  
nowej elektrowni z wysokiego nasypu  
do starego koryta Warty, przyczem odniósł  
tak ciężkie obrażenia, iż wkrótce zmarł.

Zwłoki tragicznie zmarłego, który osierocił  
rodzinę, przewieziono do Zakładu  
Medycyny Sądowej. (k)

## KRONIKA MIEJSCOWA

— \* Czas ważności biletów wycieczkowych  
powrotnych, Dyr. Okr. P. K. P. za-  
wiadamia, że na podstawie rozporządzenia  
min. komunikacji z dnia 3. 10. rb roz-  
szerza się czas ważności biletów wyciecz-  
kowych powrotnych, wydawanych w o-  
kresie świąt Bożego Narodzenia, na dzień  
23 grudnia.

Wspomagając biednych i bezrobotnych,  
chronisz własne społeczeństwo przed  
upadkiem fizycznym i moralnym. Wpłać  
więc natychmiast swój dobrowolny  
datek do Administracji naszego pisma  
lub na konto P. K. O. nr. 213 005

## TEATRY

Żeń się — mimo kryzysu!

Ten napozór paradoksalny wykrzyknik  
zrozumie każdy, kto ujrzy w Teatrze  
Polskim prapremjerę fenomenalnej  
komedji „Ich synowa”, pióra znakomitego  
autora, ulubieńca publiczności naszej,  
Adama Grzymały - Siedleckiego,  
niezapomnianego twórcy „Mama do  
wzięcia”.

Mistrzowsko zbudowana komedja  
pokaże, jak w czasach dzisiejszych  
wyjść zamaż i stworzyć, mimo katastrofalnego  
braku gotówki, „ognisko” własne  
rodzinnem. Wiele przytem przejść  
należy perypetji, i wiele użyć preceden-  
tów sztuczki i sposobików, ujrzycie z  
akcji „Ich synowej”. Komedja, reżyse-  
rowana po mistrzowsku przez dyr. B.  
Szczurkiewicza, przy osobistym udziale  
autora, otrzymała wyborową obsadę i  
doskonałą wystawę. I znowu ze sceny  
Teatru Polskiego tryśnie krynica wy-  
trawnego i zdrowego humoru, który roz-  
zwoli zapomnieć o troskach szarego  
dnia, dając śmiech i weselość.

„Sarajewo 1914”. Tę pełną sensacyjnego  
napięcia dramatyczną sztukę St.  
Brandowskiego, gra Teatr Polski dziś,  
we wtorek i jutro, we środe Sztuka  
niezwykle życzliwie przyjęta przez  
publiczność, ma zapewnione powodzenie  
dzięki świetnej grze całego zespołu z  
Wasilewską na czele w roli kobiety-  
detektywa.

Przedstawienie szkolne. We środe,  
2 grudnia, o godzinie 3 po-łudniu po-  
raz ostatni „Świerszcz z kominem” K.  
Dickensa. Bilety wstępu w cenie 1 zł,  
50 gr. i 30 gr. sprzedaje kasa teatru.

### „Lekkomyślna siostra”

Wystawiana obecnie w Teatrze  
Nowym niezawodna, ciesząca się sta-  
łym powodzeniem komedja Perzyń-  
skiego „Lekkomyślna siostra” zalicza-  
na jest słusnie do pereł polskiej lite-  
ratury komedjowej. Dzięki interesującej  
akcji i kapitalnym sytuacjom  
rozbowiona widownia rozbrzmiewa  
hucznymi oklaskami.

Z końcem tygodnia „Lekkomyślna  
siostra” schodzi chwilowo z repertuaru,  
ustępując miejsca będącej w próbach  
niesłychanie zabawnej, arcywesołej  
farsie „Fruwająca dziewczyna”,  
pełnej niezwyklego zacięcia, humoru  
i filmowego wprost tempa.

Z okazji Św. Mikołaja Teatr Nowy  
wystawia w sobotę i w niedzielę o  
godz. 3.30 po poł. przepiękną, oświe-  
wiająca bajkę dla dzieci „Złote ser-  
duszko”, o której wszyscy mali widzo-  
wie mówią z największym zachwytem.

Podczas przedstawienia Św. Mikołaj  
rozdawać będzie dzieciom podarunki;  
rodzice, pragnący obdarzyć swe  
pociechy, zechcą się zgłosić w  
kancelarji teatru.

### Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Dziś, we wtorek, w dalszym ciągu  
harwna i arcywesoła operetka O.  
Straussa „Czar walca”, z tak wiel-  
kiem uznaniem przyjęta przez krytykę  
i najzwyklejsze warstwy społeczeń-  
stwa. W „Czarze walca” występują  
najlepsze siły artystyczne Teatru  
„Uśmiech” to też nic dziwnego, że  
widownia bawi się doskonale, zmu-  
szając wykonawców do licznych bisów,  
oklaskując ich entuzjastycznie  
przy otwartej kurtynie.

Jutro, we środe, „Czar walca”.



Zadziwiający wypadek

(KAP.) Przed półtora rokiem w Bangalore, w Indiach, zmarł i tam został pogrzebany misjonarz z Pondichery (Indje francuskie), o. Paillot, który jako misjonarz działał w Indiach w ciągu 45 lat.

Obecnie ciało zmarłego misjonarza postanowiono przewieźć do Pondichery. Gdy grób rozkopano, okazało się, — jak podaje gazeta indyjska „The Hindu” — że, chociaż trumna drewniana była całkowicie zniszczona i rozspalała się, ciało zmarłego nietylko nie rozłożyło się, ale zachowało giętkość i elastyczność, jak u człowieka śpiącego, co oficjalnie stwierdziły władze miejscowe.

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród miejscowej ludności.

Z POMORZA

Gdynia. (Ujęcie bandytów w rok po zbrodni.) Policja tutejsza wysłędziła sprawców napadu rabunkowego, dokonanego w grudniu roku ubiegłego na gońca monopolu spirytusowego w Gdyni, Konrada Fandrajawskiego, któremu zrabowano teczkę z 7400 zł. Bandytami okazali się Adam Krawczyński i Leon Zawadzki. Krawczyński odbywa obecnie 7-letnią karę więzienną za napady rabunkowe, dokonane w okolicach Sosnowca, a Zawadzki został ujęty w Gdyni onegdaj. Równocześnie z nim aresztowano niejakiego Jana Piłata, zamieszkałego w Chylonji, który ukrył u siebie sprawców bezpośrednio po napadzie i otrzymał za to 400 zł. (S. B.)

SPORT

Ciężka atletyka

Śląsk i Warszawa 12:10. Zawody te w zapasach rozegrane w niedzielę w Warszawie przyniosły nieznaczne zwycięstwo gościom. Wyniki spotkań były następujące (podajemy od muszej do ciężkiej): Voigt (S) i Ślązak (W), wygrywa w. o. z powodu nadwagi Voigt; w spotkaniu towarzyskim zwyciężył Ślązak swego przeciwnika w 3 min.; Drozd (S) remisował z Konwą (W), Więckowski (W) powalił Cymanderę (S) w 8 min., Zaleski zwyciężył w 20 min. Garkowskiego (S); Książkiewicz (W) 20 min Gristala (S); Galuszka (S) — Falkiewicz oraz Hein (S) wygrywa w. o. (tel. wł. — ek)

Pięściarstwo

„Maccabi” i „Reprezentacja Rygi” 8:6. Mecz ten stał na bardzo niskim poziomie.

Pływanie

Międzynarodowe zawody w Katowicach odbyły się w niedzielę z udziałem klubów śląskich, „Cracovii” oraz klubów niemieckich „Neptuna”, z Gliwic i „Friesen” z Zabrze. Zawody przyniosły niespodziewanie słabe wyniki naszych przedstawicieli. Zapowiadany start Kotulówny nie odbył się. Poszczególne wyniki były następujące: 12 dług. toru styl. klas. dla panów I kl.: 1. Leczyk (Neptun) 2:26.4, 2. Weiss (Friesen) 2:35; 8 dl. toru klas. panów: 1. Richter (Neptun) 1:41, 2. Adamczyk (Friesen), 3. Szenk (EKS), 4. Wandzik (KP Siemianowice); 8 dl. dow. panów I kl.: 1. Walter (KPS) 1:20.4, 2. Heuser (Friesen), 3. Lebeck (SKLA); 8 dług. panów: 1. Blus (Friesen) 1:36.2, 2. Franja (KPS) 1:36.8; 6 dl. klas. panów II kl.: 1. Sonntag (EKS) 1:03.4, 2. Muench (Pogoń) 1:10, 3. Lehman (Pogoń); 6 dl. młodz. dow.: 1. Weinert (Friesen) 1:02.8, 2. Barisch (EKS) 1:04.4, 3. Heidrych (PKS); 6 dl. kl. młodz.: 1. Firla (Neptun) 1:06, 2. Gabor (Friesen) 1:17, 3. Framer (Hak. — Bielsko) 1:17.6, 4. Ryzewski (Pogoń) 1:19. Szalety: 3x6 dl. toru dow.: 1. „Friesen” 2:53.6, 2.

Jeszcze tylko 10 dni

dzieli nas od ciągnięcia Wielkiej Loterii na Pomnik Wdzięczności, która się odbędzie nieodwołalnie 10 grudnia br.

KUP PRZETO LOS 3. — zł i zapewnij sobie w ostatniej chwili możność uczestniczenia w rozegraniu cennych nagród, które oglądać możesz w składzie firmy Nowakowski i Synowie przy ulicy 27 Grudnia (róg Kantaka) oraz wygraną główną: samochód Forda, wystawiony w oknie firmy J. Zagórski przy ulicy św. Marcina, naprzeciw przystanku tramwajowego.

Nabywając los — prócz szans loteryjnych — spełnisz dobry uczynek, pomagając wykończyć wielkie dzieło wdzięczności za odzyskaną wolność.

„EKS” 2:55.2; 3x6 dl. klas. panów: 1. „EKS” 3:42.1, 2. „Friesen” 3:56, 3. „KPS”; 3x6 dl. panów dow.: „Friesen” 3:07, 2. „Neptun” Gliwice; 3x6 dl. zmienna panów: 1. „EKS” 3:16.8, 2. „Friesen” 3:22.8, 3. „KPS”, 4. „Cracovia”; 3x6 dl. młodz.: 1. „KPS” 3:36.8, 2. „Pogoń” 3:37, 3. „EKS”; Panie: 6 dl. I kl.: 1. Talbertówna (Neptun) 1:03.6, 2. Raszdorfówna (SKLA) 1:17; 8 dl. klas. I kl.: 1. Musiałówna (Friesen) 1:53.5, 2. Kocheisel (Friesen) 1:55, 3. Jarkuliszówna (SKLA). Nurkowanie dla panów przy uwzględnieniu 43.5 m. pływania pod wodą: 1. Widera (KPS) 33.8 sek., 2. Richter (Neptun) 36.4 sek., 3. Manieczek (SKLA). Dla chłopów — zwyciężył 12-letni Schwarz; dla starszych panów: 1. 54-letni Toepelman (EKS). Szaleta główna dnia: 10x4 dl.: 1. „EKS” 6:13.3, 2. „Friesen” 6:15.8, 3. „KPS” 6:35.4. W piłce wodnej „EKS” pokonał „Friesen” Zabrze 7:5 (3:2); wyróżnił się u zwycięzców Karliczek. (tel. wł.)

TEATRY SWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Precz z miłością!” Bogaty i przystojny młodzieniec, rozczarowany gruntownie do kobiet, zakłada się z przyjaciółm, że w przeciagu pięciu lat nie da się uwieść wdziękowi niewieści. Aby uniknąć pokus, cały ten czas spędza na swoim jachcie, którego załoga składa się z przeciwników kobiet. Pod koniec terminu na pokładzie zjawia się niespodzianie, wyłowiona z nurtów morskich, kusicielka. Jest piękna, powabna i używa wszystkich wypróbowanych metod kokieteryj. Silne postanowienia pękają, ale na szczęście termin mija i film kończy się wielu happy end'owami pocałunkami. — Miła, pełna doskonałych sytuacji komedia obsadzona jest w czołowych rolach przez uroczą Lillianę Harwey (piękną uwodzicielką), A. Roanne (rozczarowany milioner) i A. Bernarda, pełnego dobrych chęci lokaja.

Nadprogram — doskonały tygodnik filmowy.

Kino „Nowości” wyświetla film p. t. „Grzeszna kobieta”. Akcja, rozgrywająca się w angielskich sferach arystokratycznych, jest rozciągnięta przez napisy i niezupełnie konsekwentna. Piękna a niezrozumiana lady gra Billie Dove.

Na scenie — rewja p. t. „Dajemy pieniądze!” W myśl zasady, że dobry humor jest więcej wart, niż pieniądze — publiczność obdarzona jest rzeczywistością bardzo hojnie. W programie dużo miłych piosenek. P. Sokółowska śpiewa nastrojowe pożegnanie na sposób warszawski, lwowski, łódzki i poznański, poczem razem z pp. Kozłowską i Dix przekonują gruntownie, że „grunt — to wdzięk”. Efektowne są tańce doskonałego tria baletowego: Iga Dix, Ostrowski i Sznar z zespołem girlsów. Sempoliński rozmiesza charakterystycznymi piosenkami. Sulima dowcipnie konferansjeruje. Zabawne są skecze „Próba” i „Turcy pod Grunwaldem”. (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 30. 11. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szt. 31.50; Nowy Jork za 100 zł 11.25; Paryż za 100 zł 286.50; Praga za 100 zł 377.00—379.00; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79.41—79.89; Zurych za 100 zł 57.60; Berlin za 100 zł noty większe 47.15—47.55; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25—47.45; Gdańsk za 100 zł 57.42—57.54; telegr. wpłaty na Warszawę 57.39—57.51.

GIELDA TOWAROWA

Warszawa, 30. 11. (PAT.) Zboże. — Pszenica dworska 28.50—29.50; owies zbiorowy 22.50—23.50; jęczmień browarniany 26—27; groch polny 27—31; Victoria 32—37; koniczyna czerwona 17—21; otrę-

Notowania dewiz z dnia 30 listopada 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Table with columns: Dewiza, Stopa dyskont, Parytet w zlocie, Notowania za, w Warszawie, Gdańsku, Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Pradze, Zurychu, Wiedniu. Rows include Warsaw, Poznan, Gdansk, Berlin, Belgium, Budapest, Holland, Copenhagen, London, New York, Paris, Prague, Rzym, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń.

Zaliczki gotówkowe przy objęciu realnych parcelacji majątków ziemskich ma do ulokowania i przyjmuje rzeczowe oferty. Biuro agrarno-parcelacyjne WL. KRZACZYŃSKI, upoważniony przez Prezesa O. U. Z. w Poznaniu do wykonyw. parcel. nieruchom. ziemsk. Poznań, ulica Kantaka nr. 5. Telefon nr. 58-95.

UBIKACJE FABRYCZNE centrum Poznania, większe i mniejsze, całość 2000<sup>3</sup> nadające się na każde przedsiębiorstwo, składnice, biura, drukarnię, szkołę. Urządzenie nowoczesne, para, transmisje, żelbeton. Duże podwórce, korzystnie do wydzierżawienia w całości lub częściowo. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zp 12122

Kupię resztówkę z pałacem i parkiem, o ile możliwości z oświetleniem elektrycznym, w pobliżu Poznania. Oferty uprasza się do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 12111

Drzewo rąbane i opałowe sprzedaje najtaniej drwalnia P. O. „CARITAS”. Ceny z dostawą w dom. Koszyk rąbanego drzewa . . . zł. 0.70 1 m. drzewa rąbanego . . . „ 20. — 1 m. drzewa rżniętego . . . „ 19. — 1 m. szczapów . . . . . „ 18. — Zgłoszenia przyjmują CENTRALA, Nowy Rynek 13, tel. 55 88 i 16-80, oraz Agenty. zw 11 285

PRZETARG PUBLICZNY Z powodu likwidacji sprzedawca będzie w wtorek, dnia 1 grudnia r. b. od godz. 10 do 18 przy ul. Gwarnej 8 na odpowiedzialność interesowanych najwięcej dającym za gotówkę: około 500 par obuwia i to damskie, męskie, domowe i dziecięce. Pp 0052-58,48 Brunon Trzczałak zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na województwo poznańskie, ul. Wroniecka 4. Tel. 21-26 i 31-75

1 SPRZEDAŻE Skład nabiła zaraz sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Adres Kurjer Poznański zdw 89 322

Sypialkę jadalne, mebli pokój, szafy, stół okazujecie tanio sprzeda Lokal Licytacji Wroniecka 4. Pw 9 037-43.21

17 mórg 8 i 15 przy granicy m. Poznania zaraz na sprzedaż i mniejsze parcele po 70 gr m<sup>2</sup>. Łajp, Chwałiszewo 9. zdw 88 887

Garnitury klubowe, zegary stojące i ściennie, obrazy, szafy żelazne tanio sprzeda Góreczki, Lokal licytacji Wroniecka 4. Pw 9 036-48.19

5 KUPNA Książki powieściowe szkolne, naukowe, dzieła artystyczne kupuje, płaci najkorzystniej „Książka Antykwariat” Woźna 12 zdwp 88 088/9

9 SZUKA MIESZK. Pokoiku próżnego ewentl. z piecem poszukuje zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdp 89 557

11 POKOJE UMEBL. Dwuosobowy słoneczny, krawcowym, marszant-kom na pracownie tanio, maszyna do szycia, kuchnia, Czesława 15, mieszkanie 14. zdw 89 887

Dwuosobowy ładny, elektryczność, Bukowska 31, m. 9. zdw 88 017

22 ROZMAITE Kto leczy kurcze? Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 89 491

27 SZUKA PRACY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Służąca z bardzo dobrym gotowaniem, długoletnie świadectwo, czysta, pracowita, uczciwa szuka p. sady od zaraz lub 15 grudnia. Oferty Kurjer Pozn. zdw 88 781

Piekarniwa mam zamiar wyuczyć się. Łaskawe zgłoszenia Chochoł 5, fan — Wszystkich Świętych 5, mieszkanie 3. zdw 88 612

28 WOLNE MIEJSCA Ekspedjentka z branży piekarsko-cukierniczej potrzebna zaraz. Zgłoszenia Ryprecht, Marszałka Focha 55. zdw 89 451

Przedpłata na grudzień 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośnikiem w Polsce z 9.00, w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149.